ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 41 (216) Włocławek, 27 listopad — 3 grudzień 1949 r. Cena 10 złotych

Idąc tedy nauczajcie...

W pierwszych wiekach kościoła głosił Ariusz, że Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem. Wtedy zjechało się w 325 r. w Nicei trzystu biskupów, którzy odrzucili tę naukę i jednomyślnie ogłosili: „Wierzymy w Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Bożego..., prawdziwego Boga". Papież Sylwester potwierdził to orzeczenie soboru, a cesarz Konstantyn napisał do wszystkich gmin chrześcijańskich: „Co tutaj trzystu biskupów orzekło, jest głosem Bożym, bo Duch Święty oświecił tych czcigodnych mężów i objawił im wolę Bożą". A św. Atanazy napisał później: „Co Bóg na tym soborze wyrzekł, będzie na wieczność ważne".

Kościół uważał za swe prawo i obowiązek strzec nauki Jezusa Chrystusa przeciw wątpliwościom i błędom i był przekonany, że w wykonywaniu tego swego urzędu nauczycielskiego jest nieomylny. I odtad stoi na stanowisku, że nauka wiary i moralności jest głoszona nieomylnie czy to przez papieża, czy przez sobór powszechny, potwierdzony przez papieża. Ale czy słusznie? Czy nie mamy Pisma św., w którym zawarte są prawdy objawione przez Boga; czy każdy chrześcijanin nie może sam zbadać czysta naukę?

Gdyby ktoś stawiał ten zarzut, trzeba mu odpowiedzieć: Jezus nie dał apostołom polecenia: Idźcie i piszcie, lecz: Idźcie i nauczajcie. Istotnie, z apostołów tylko dwóch napisało ewangelie i tylko pieciu kilka listów. Gdyby Jezus chciał świat pouczyć przez pisma, z pewnością inne dałby swym apostołom polecenie i apostołowie w inny sposób wywiązaliby się z polecenia, danego im przez ich Mistrza. Wykształcony Paweł nie robiłby podróży, pochłaniających czas i siły; byłby pisał i ubocznie głosił nauki, a tak głosił nauki i ubocznie pisał. Doświadczenie bowiem uczy nas, — a boski założyciel Kościoła przewidział to, — że pisane słowo jeden rozumie tak, drugi inaczej, i że musi powstać zgubne zamieszanie umysów. jeżeli żywy urząd nauczycielski w każdym czasie nie przeciwstawi wszystkim fałszywym tłumaczeniom autorytatywnie prawdziwe tłumaczenie. Co jest jaśniejsze — możnaby myśleć — niż słowa w ustach Jezusa: „To jest moje ciało. To jest moja krew". A jednak za czasów Lutra pojawiło się więcej niż tuzin różnych tłumaczeń tych słów, i każde tłumaczenie rościło sobie pretensje, że jest jedynie prawdziwe. Tego zamieszania nie mógł przecież Jezus zamierzać, gdy powiedział: „Idźcie i nauczajcie narody. Przed więcej niż stu laty zastanawiał się anglikański duchowny Henry Edward Mannig, nad tym, że w kościele anglikańskim jest więcej niż 400 różnych sekt i to rozważanie doprowadziło go na łono Kościoła katolickiego. Dawny pastor protestancki Krogh-Tonning opowiada w swych „Wspomnieniach konwertyty", że raz przyszła do niego jakaś kobieta pragnąca wystąpić z kościoła ewangelickiego, ponieważ do chrztu każe mieć rodziców chrzestnych, a o rodzicach chrzestnych nie znajduje nic w biblii. Dopiero gdy pastor jej powiedział, że w biblii nie ma mowy o chrzcie dzieci, zdumiała się. Tego rodzaju wydarzenia pokazują, do czego prowadzi swobodne „badanie Pisma św.". Dlatego też słuszna jest zasada: Obok Pisma św. konieczny jest żywy nieomylny urząd nauczycielski.

Jeśli kto chce już koniecznie Pismo św. uczynić jedynym źródłem swej wiary i czyta je bez uprzedzeń, to znajdzie w nim — ustanowienie przez Chrystusa urzędu nauczycielskiego: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mat. 28, 19 i n.). „A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy" (Jan 14, 16).

Wł. N.

Wierzyciel czy dłużnik?

Wydałoby się na pierwszy rzut oka, że ubogi, który otrzymał wsparcie od bogatego jest dłużnikiem, a bogaty wierzycielem.

W takim ujęciu naprawdę miłosierdzie, byłoby czymś co wynosi i psuje jednego, a poniża i drugiego.

Tymczasem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej w oświetleniu ewangelii. Ten który daje pozostanie zawsze dłużnikiem, bo daje nie człowiekowi lecz Chrystusowi w osobie potrzebującego, a wobec Chrystusa jesteśmy dłużnikami; trzeba Go przeprosić za grzechy i podziękować za otrzymane łaski.

Krótko to, a wyraźnie sam Chrystus wyjaśnia: „Albowiem łaknąłem, a nakarmiliście mnie; pragnąłem, a daliście mi pić; gościem byłem, a przyjęliście mnie; nagim, a przyodzitliście mnie, mnie; nagim, a przyodzieliście mnie, Zdziwieni słuchacze pytają: kiedy widzieliśmy Cię łaknącym, a nakarmiliśmy Cię, pragnącym, a daliśmy Ci pić? Kiedy też widzieliśmy Cię gościem i przyjęliśmy Cię, albo nagim i przyodzialiśmy Cię? Albo kiedy widzieliśmy Cię niemocnym, albo w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? A odpowiadając Król rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili".

Każdy uczynek dobry dla każdego człowieka wykonany, jest uczynkiem dla najdoskonalszego człowieka — Chrystusa. Jest wypłaceniem się wobec jego dobroci i miłosierdzia.

Chrystus w pewien sposób czeka na ciebie, jako dłużnika, pod postacią podróżnego, którego w dom przyjmujesz, pragnącego, któremu użyczysz szklankę wody czy mleka, znajdziesz Chrystusa w cierpiącym człowieku, któremu ból wykrzywia usta i wywołuje bolesne jęki.

Gdy spieszysz z pomocą, i robisz coś dla cierpiącego, robisz dla samego Chrystusa.

Sap.

Uwielbienie

W każdej gwiazdce
na niebiosach,
w każdym zboża źdźble
na łanie;
w blasku słońca,
w chłodnych rosach —
TWOJE DZIEŁO
widzę, P A N I E ! . . .
Twoją WSZECHMOC
widzę wkoło
i, zachwytem
tym przejęty
w uwielbieniu
chylę czoło
i powtarzam:
...„ŚWIĘTY...
— ŚWIĘTY!!!..."

Jotka

Miłościwe Lato

W dniu 24 grudnia rb. rozpocznie się w Kościele Katolickim Rok Jubileuszowy 1950, po raz pierwszy ogłoszony przez Papieża Bonifacego VIII w roku 1300. Odtąd Rok Jubileuszowy odbywał się co 100 lat, potem co 50, a od roku 1475 co 25 lat. Ostatni Rok Jubileuszowy był więc w 1925 roku.

Co to jest Rok Jubileuszowy i jak wielkie znaczenie posiada dla wszystkich wiernych, członków Kościoła Katolickiego postaramy się w krótkich słowach naszym czytelnikom wyjaśnić.

TROCHĘ HISTORII

Rok Jubileuszowy znany był już od czasów Mojżesza, który wprowadził go na polecenie Boga po przybyciu do Ziemi Obiecanej, nakazując powtarzać go co 50 lat, aby ochronić biednych przed chciwością bogatych i uniemożliwić skupianie zbyt wielkich majątków w jednym ręku. W Roku Jubileuszowym wszystkie akty kupna i sprzedaży co 50 lat traciły częściowo swą moc, dzięki czemu sprzedawca, który dla ratowania się w biedzie pozbył się swego mienia, w Roku Jubileuszowym mógł do niego powrócić po uiszczeniu słusznej ceny.

Jak większość jednak praw w Starym Zakonie, tak i to prawo nie było zachowane i stało się pustą literą. Plan nakreślony przez Boga istniał tylko w teorii.

W Kościele Katolickim Rok Jubileuszowy otrzymał inną treść i inne ważniejsze znaczenie. „Lato Miłościwe", jak popularnie nazwano Rok Jubileuszowy odnosiło się w średniowieczu, jak i obecnie odnosi się, nie do materii, a więc ziemi, pieniędzy i ciała ludzkiego, lecz do czegoś bardziej wartościowego, do czegoś co żyje wiecznie i nie niszczeje, a mianowicie do duszy ludzkiej.

Kościół Chrystusowy posiada władzę odpuszczania grzechów. Każdy z nas pamięta dobrze słowa Chrystusa Pana wypowiedziane do św. Piotra i apostołów:

„Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech; a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech"; albo: „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane".

Powstała w ten sposób władza zwalniania wiernych z długu grzechu, jakim jest obarczona większość ludzi po przyjęciu Chrztu świętego.

WINA I KARA

Każdy z nas wie, że grzech to przestępstwo dokonane wobec Boga, i że za przestępstwo musi nadejść kara. Wprawdzie niektórym udaje się ujść bezkarnie wobec sprawiedliwości ludzkiej, ale wiemy o tym dobrze wszyscy, że nikt nie ujdzie przed kara Bożą i przed Sprawiedliwością Bożą. Nie zachodzi potrzeba uzasadniania kary za grzechy, bowiem te rzeczy, nam katolikom, dobrze są znane.

Sakrament Pokuty gładzi wszystkie nasze winy ciężkie i lekkie, gładzi kary wieczne, ale nie zawsze gładzi wszystkie kary doczesne. Ponosić tę karę musimy, albo tutaj na ziemi, albo po śmierci w czyśću. Wierny jednak może usunąć karę na jaką przez grzech zasłużył, jaką powinien ponieść za obrazę Majestatu Bożego, za zniewagę wyrządzoną Jego Miłościwemu Sercu, przez spełnianie dobrych uczynków lub przez uzyskanie odpustu.

OLBRZYMI SKARB

Skąd jednak Kościół otrzymał prawo nadawania odpustów, to jest prawo gładzenia, całkowitego usuwania kary doczesnej?

Kościół posiada olbrzymi, niedający się przeliczyć na żadne wartości ziemskie, skarb duchowy w postaci zasług Chrystusa Pana i Jego świętych.

Chrystus dla nas ofiarował swe życie i poniósł śmierć męczeńską. Chrytus nas obdarował olbrzymim, nieograniczonym skarbem Miłości i Łask wszelkich. Również i życie Najśw. Marii Panny, Jej cierpienie oraz cierpienia i życie Świętych Pańskich wpłynęły na pomnożenie tej skarbnicy, z której każdy człowiek, wierny Kościoła Katolickiego, członek Mistycznego Ciała Chrystusowego **może czerpać dowoli, o ile zechce.**

Krew w organiźmie ludzkim, soki życiodajne i wpływające na rozwój ciała ludzkiego, są rozprowadzane do wszystkich, nawet najdrobniejszych cząsteczek tego ciała. Łaska Boża, Miłosierdzie Boże są dostępne dla wszystkich wiernych, członków Mistycznego Ciała Chrystusowego. Tak jednak, jak część organizmu ludzkiego nie potrafi należycie wykorzystać krwi czy innych soków, na skutek choroby czy innego uszkodzenia, tak samo wierny, nie skorzysta z Łaski Bożej o ile dusza jego będzie opanowana najstraszliwszą chorobą zwaną grzechem.

Aby więc móc skorzystać z Łaski Bożej trzeba posiadać zdrową duszę, oczyszczoną w Sakramencie Pokuty z grzechów.

Odpust jest aktem przebaczenia, darowania kary doczesnej i może być cząstkowy, czyli częściowy albo zupełny, co oznacza, że kara doczesna może być usunięta częściowo lub całkowicie.

Po takim wstępie przejdźmy do Roku Jubileuszowego inaczej zwanego Rokiem Świętym lub Miłościwym Latem.

ŚWIĘTY ROK

Nie w imię uzyskania dóbr materialnych, jak to było w Starym Zakonie, lecz w imię uzyskania dóbr duchowych powstał w Kościele Rok Jubileuszowy, to też w Świętym Roku każdy wierny może uzyskać odpust zupełny tj. zdobyć upragnione całkowite darowanie kary doczesnej.

W myśl bulli papieskiej Bonifacego VIII odpustu tego mogą dostąpić ci z pośród wiernych, którzy udadzą się pielgrzymką do Miasta Świętego tj. do Rzymu, w Sakramencie Pokuty oczyszczą dusze swoje z grzechu i odwiedzą wskazane świątynie.

I jeszcze jedno. Ponieważ odpust zupełny w Roku Jubileuszowym dotyczy tylko Rzymu, czyli, że tylko w Rzymie można go uzyskać, przeto zdobywanie jakichkolwiek innych odpustów dla żywych w tym czasie na całym świecie jest wstrzymane. Kto chce uzyskać odpust dla siebie, musi udać się do Rzymu. Może natomiast i powinien skorzystać z odpustów ofiarowanych za dusze w czyścu cierpiące.

Każdy z nas jednak postawi natychmiast pytanie:

— Przecież nie wszyscy mogą się udać do Rzymu?

I słuszne pytanie. Większości z pośród katolików nie pozwolą na taką pielgrzymkę warunki materialne, czy też stan zdrowia lub wiek.

Czyżby więc odpusty Roku Jubileuszowego były przeznaczone tylko dla wybranych, a nie dla wszystkich wiernych?, łaknących łaski i przebaczenia, pragnących także zaczerpnąć ze Skarbu Miłości Chrystusowej?

Kościół, a więc Mistyczny Chrystus pamięta o wszystkich swych dzieciach. Chrystus pamięta i o najmniejszych i ku nim także kieruje swe Najmiłościwsze Serce.

Wszyscy ci, który nie będą mieli możności udania się do Rzymu, w roku następnym, według przyjętego zwyczaju, zdobędą prawo uzyskania odpustów płynących z Roku Świętego u siebie w domu, a więc na miejscu, po wykonaniu przepisanych warunków.

Jak te warunki będą wyglądały u nas w Polsce władza kościelna ogłosi wiernym w odpowiednim czasie.

ZACZERPNIEMY ZE SKARBNICY

Tym droższy, tym cenniejszy dla nas katolików polskich będzie Rok Jubileuszowy — Miłościwe Lato. Każdy z nas mimo zgładzenia winy za grzechy, wie że go oczekuje jeszcze kara doczesna, każdy z nas chciałby całym sercem tej kary uniknąć i dlatego z takim upragnieniem czeka na łaski wypływające z Roku Świętego.

To też z wielką wdzięcznością padniemy na kolana w dniu 24 grudnia rb. w dniu otwarcia Miłościwego Lata, modląc się żarliwie o otrzymanie łask, ofiarując następnie po spowiedzi świętej uzyskane odpusty za dusze w czyśćcu cierpiące, a przygotowani należycie zaczerpniemy także w roku następnym ze Skarbu Miłości Bożej dla siebie samego.

A Ty, Mario Najświętsza, Matko Boga żywego, pomóż nam i módl się za nami!

Stefan Starski

Błogosławiona Jolenta

(Patronka Ziemi Kaliskiej).

Szczęśliwe Gniezno, szczęśliwy gród Lecha. Święty Wojciech i Błogosławiona Jolanta, Patronka Ziemi Kaliskiej i Gnieźnieńskiej. Węgierskiego króla, Beli IV córa, od najmłodszych lat odznaczała się wielką świątobliwością. Chociaż urodzona na Węgrzech posiadała w sobie krew Piastów, boć przecież siostra MieszkaI, Adelajda, stała się macierzą węgierskiego rodu królewskiego. Jej syn święty Stefan był pierwszym koronowanym królem Węgier.

Uroda i cnoty królewny Jolenty skłoniły księcia kalisko-gnieźnieńskiego Bolesława do sięgnięcia po Jej rękę.

Już w drodze poślubnej na swa kaliską stolice księżna Jolenta wykazuje zalety czułej o dobro biednych pani, opiekunki szpitali i kościołów, hojnie przez Bolesława obdarzanych. Wkrótce wraz ze śmiercią ks. Przemysława I spada na nowożeńców książęcych obowiązek opieki nad owdowiała księżną, jej sierotami i urodzonym później pogrobowcu Przemysławem II.

Wielokrotne walki ze zdradzieckimi Brandeburczykami wypełniają panowanie księcia Bolesława. Do końca prawie dni swoich Bolesław stacza boje z tym wrogiem. Z ostatniej wracając wyprawy zapada na febrę i umiera.

Wdowa-księżna Jolenta po pogrzebie małżonka chce się poświęcić wyłącznie służbie Bożej. Pozostawia pod opieką ks. Przemysława swego wychowanka, trzy dorosłe swoje córki, a sama udaje się do Krakowa do swej siostry Kingi, żony Bolesława Wstydliwego, który także wkrótce umiera. Obie siostry przywdziewają zakonne szaty i przebywają w klasztorze SS. Klarysek w Nowym Sączu. Najazd Tatarów, zmusza zakonnice do ucieczki w Pieniny, gdzie ocalone zostają cudownie przez nagłą gęstą mgłę.

W roku 1292 Jolenta zostaje sama. Siostra jej Kinga umiera. Błogosławiona Jolenta udaje się do Gniezna, gdzie mimo, iż zostaje ksienią zakonu, zajmuje dla siebie najgorszą celę między kuchnia a refektarzem położoną i pełni najniższe posługi w klasztorze. Nieustające umartwienia, podwójna włosiennica, dyscyplina, spoczynek nocny na kamieniu lub drzewie, miseczka drewniana do jedzenia oto akcesoria życia królewskiej córy. Tak jak ongiś była wzorem małżonki, władczyni i matki, teraz przoduje zakonnicom na drodze do świętości.

Zwłoki błogosławionej, złożone w podziemiach kaplicy klasztornej, zasłynęły wkrótce wielkimi cudami.

W roku 1827 Kongregacja potwierdziła cudowność wydarzeń, a Ojciec święty Lon XIII ustanowił błogosławioną Jolentę Patronka obu diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, Błogosławiona Jolenta zmarła 11 czerwca 1298 roku. Relikwie znajduja się w kościele OO. Franciszkanów w Gnieźnie. Uroczystości ku Jej czci obchodzone są 15 czerwca.

Z klasztoru promieniował dobroczynny wpływ byłej księżnej i nie wiadomo, kiedy potężniej panowała w Wielkopolsce, czy kiedy w szatach z pozłocistej lamy i szkarłatu, z koroną książęcą na głowie przewodziła ucztom i przyjęciom książąt, kiedy żegnała męża, odchodzącego na czele szyków na wojnę, czy też, kiedy w ubogim habicie była sługą wszystkich... Wszystkie dusze korzyły się przed nią, podziwiając siłę tego wyrzeczenia.

Na tronie polskim zasiadł już wtedy zięć jej, Władysław Łokietek z żoną Jadwigą. Ciężkie życie miała królowa polska, Jadwiga Łokietkowa, gdy mąż jej przez długie lata musiał walczyć o swe prawa, o zjednoczenie Polski i ukrywać się przed wrogami. Siły do przetrwania tego wszystkiego i nie załamania się dało jej na pewno głęboko religijne wychowanie, jakie otrzymała od matki. Może i modlitwy Jolenty pomogły do scementowania, do okrzepniecia Polski.

Nikt nie znał objawień, zachwyceń, tajemnych rozmów tej duszy z Chrystusem... Przechowała się tylko pamięć o jednym jej objawieniu. W niezmiernej jasności ukazał się jej Zbawiciel ubiczowany w pręgach i ranach od łańcuchów i sznurów, a jednak wśród tej męki opromieniony światłem nieziemskim. **(Ars).**

Wielebnemu Duchowieństwu, Czcigodnym Siostrom Zakonnym i wszystkim Drogim Diecezjanom, którzy u Stołu Pańskiego i w modlitwach swoich zechcieli pamiętać o dniu mych imienin, składam serdeczne podziękowanie i całym sercem błogosławię.

Włocławek, w listopadzie 1949 r.

† KAROL RADOŃSKI, bp.

T. Maćkowiak

Na tropach Jadwigi

W ciszę porannego brzasku wdarł się nagle przenikliwy, a potężny głos dzwonu z katedry wawelskiej. — Przedarł się poprzez nasiąknięte mgłą i deszczem mury zamkowe i zapadł dalekim echem w nurtach rzeki Wisły.

Wkrótce jak odzew w odpowiedzi na umówione hasło błysnęła struga wątłego światła przez kolorowe szyby kościelnych okien, oświetlajac drogę wiodącą do zamku, po której szybko zaczęły przemykać się cienie.

Zadrgały organy ,,jakby ze snu obudziły się uśpione mury, wyszła Msza św....

W blaskach migotliwych świec widać było kornie pochylone głowy, — od czasu do czasu głos dzwonka alarmująco nawoływał do modlitwy, organy wtórowały jednocząc się z modłami księdza w harmonijną symfonię.

Samotnie klęcząca postać w czerni przed Ukrzyżowanym coraz niżej pochylała głowę. Z warg zaciśniętych, z całej postaci kornej, a wyczekującej, — głuchej na to, co się działo dokoła, — a bacznej równocześnie na każdy ruch księdza i wyczekującej jakby na tajemny jakiś rozkaz idący od krzyża widać było, że niepowszednie troski przywiodły ją tutaj.

Dawno już skończyło się nabożeństwo, umilkły organy, pogasły światła, brzask poranny przedzierać się zaczął przez kolorowe szyby, a ona jeszcze klęczała zatopiona w modłach. Czy podołam Panie, czy zdzierżę? szeptały wargi. A jeśli to pycha, jeśli na błędnej jestem drodze? Azalim nie złamała danego słowa? Jak pogodzić sprawę serca ze sprawami obowiązku względem państwa? Daj mi rozum i siłę Panie! Ty wiesz wszystko, Ty wiesz, że słabą jestem tylko istotą i bez Twej pomocy zabłąkam się na rozdrożach... Matką zaś pragnę być dla tego ludu, który mię przyjął i tak radośnie powitał!

Szloch krótki przerywa szept warg rozchylonych i nagle... Dwoje silnych ramion podtrzymuje chwiejącą się postać. Królowo! prosi przybyła, idziemy już, w zamku czekają.

Po chwili postać klęcząca wyprostowuje się i podnosi, a blask porannego światła oświetla wysmukłą postać młodziutkiej Jadwigi.

Nie tak dawno, jak po długiej walce i modłach przed krzyżem zdecydowała się zostać żoną Władysława Jagiełły. Swoje szczęście i marzenia dziecinne złożyła na szali wyrzeczenia i poświęcenia...

U stóp krzyża spełniła swoje posłannictwo, dziedziczka Piastów, — królowa Polski, przyszła matka chrzestna litewskiego ludu.

- - -

Smutny dzień listopadowy. — Wiatr unosi w powietrzu tumany rdzawych liści. Deszcz siecze, chłód przenika do szpiku kości. — Wśród grupy domków rozrzuconych bezładnie na krakowskich Groblach samotna stoi — zaniedbana i opuszczona chata.

We wnętrzu kilkoro dzieci półnagich na ubitej gliną podłodze. Na łóżku postać jakaś przykryta starymi szmatami. Od czasu do czasu z ust chorej dobywa się jęk. Drobna, mała, może dziesiecioletnia dziewczynka zbliża się do łóżka. — Mamo! mamo! szepce bezradnie!

Nagle... Czy to Anioł z nieba nagle wtargnął do tej chaty? Otwierają się drzwi i cudowna jakaś Pani — taka jak święta na obrazku — opowiada potem Basia — zbliża się do łóżka.

A od tej chwili... Basia usiłuje przypomnieć sobie poszczególne wypadki — ale gubi się we wspomnieniach. Od wejścia tej pani wszystko się cudownie odmieniło.

Do mamusi przyszedł lekarz, — dzieciaki dostały ubranie, jedzenie. Przyszła zakonnica, zajęła się domem. Dziś mamusia zdrowa, dostanie pracę. Ba-

Pierwsza niedziela Adwentu

Onego czasu rzekł, Jezus uczniom swoim: — Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów od grozy szumu, od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat, albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku z mocą wielką i majestatem. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcie, a podnoście głowy wasze, bo się przybliża odkupienie wasze. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

sia chodzi do pałacu na śpiewy, uczy się roboty na krosnach i wyszywa piękny obrus do kościoła. W pałacu może dowolnie patrzeć na kochaną dobrodziejkę, a często bardzo pozwoli jej ona towarzyszyć sobie w samotnych wędrówkach.

Basia wie już co znaczy, gdy Pani mówi: — Idziemy dziś na przechadzkę! To znaczy trzeba pomóc Pani dźwigać kosze z żywnością, trzeba biec po błotnistych ścieżkach, samotnymi drogami, a potem tak dobrze jest widzieć jasny uśmiech i słyszeć błogosławieństwa nieznanych ludzi.

- - -

Najjaśniejsza Pani i Królowo! Tu płaszcz biały z czarnym krzyżem pochyla się. Blask świec chybotliwych oświeca szczupłą twarz przybyłego posła krzyżaka, którego czarne oczy rzucają od czasu do czasu niepewne spojrzenia.

Krzyżak powiada: Litwa hołduje starym nałogom, po gajach palą się jeszcze pogańskie ognie, lud zbiera się na uroczyskach, a po chatach...“

„ A mnie doszły wieści — słychać spokojny o dziwnie melodyjnym brzmieniu głos królowej, — że napadacie na bezbronnych, że dopuszczacie się grabieży, a nawet morderstw na pograniczu Polski i Litwy. Pamiętajcie, że dopóki ja żyję, wypraszam wam pokój od Króla Jegomości, ale po mojej śmierci może przechylić się miara sprawiedliwości. — A wtedy... ujrzycie i doświadczycie na swojej skórze wyroków Boskich.

- - -

Miasto Kraków przeżywa swój wielki i wiekopomny dzień. Rok 1400. — Ulice przepełnione są gwarem i zgiełkiem, ludzie gromadzą się na rogach i rozprawiają o czymś z ożywieniem. — Gromady żaków ciągną ze wszystkich ulic rynku zdążając pośpiesznie ulicą św. Anny. — Z otwartej bramy dawnej Akademii wpada Jaśko jeden z najmłodszych żaków i wpada prawie w objęcia całej grupy, która spóźniwszy się — nie może się teraz przedostać do wnętrza.

„Czekajcie! woła Jaśko przekrzywiając jeszcze bardziej berecik już i tak z fantazją nałożony na głowie. — Przeprowadzę was naokoło, tam luźniej, a warto, bo teraz ma mówić Piotr Wysz, ten który dostał od królowej jakieś specjalne rozkazy w sprawach naszej uczelni.

— Oj będą do niej teraz garnąć się ludziska i z Polski i z Czech i z Niemiec, już dziś ludno tu jak w kościele“.

— Rzeczywiście dzięki Jaśkowi dostają się wszyscy do wnętrza, stać muszą jednak w korytarzu, bo o tym aby się wcisnąć do auli nie można nawet zamarzyć.

Donośny jednak głos Piotra Wysza biskupa krakowskiego dolatuje i tutaj.

„Mamy w tej Akademii, która odtąd zwać się będzie Uniwersytetem Jagiellońskim wcielać w życie ideały naszej świątobliwej królowej. Nietylko kształcić umysł ale i serce! Iść trzeba nam po jej tropach. Tak jak Ona każdego dnia i każdej godziny pełnić mozolną służbę na ścieżkach Pańskich, — pełnić czynem i słowem posłannictwo apostolstwa Chrystusowego. — Niech wszczególności wam młodym przyświeca ideał jej wzniosłego życia, Tej, o której zapisano w księgach na pamiątkę dnia dzisiejszego: „Przez całe swoje życie pracowała niestrudzenie dla pomnożenia chwały Bożej“.

Ustawodawstwo w walce z alkoholizmem

Przepisy prawa państwowego zabraniają sprzedawać i podawać do spożycia napoje alkoholowe w dni świąteczne od godz. 6 do 14, w soboty i inne dni wypłat robotnikom od godz. 14 poza godzinami ustalonymi przez władze milicyjne, na okres poboru do wojska, mobilizacji, w czasie tłumnych zebrań ludności np. odpusty, misje, pielgrzymki itp.

Uzależnienie sprzedaży napojów alkoholowych wraz z wyszynkiem od miejsca położenia lokalu.

Nie mogą być nadane zezwolenia na miejsca sprzedaży detalicznej, znajdujące się w odległości krótszej niż 100 metrów od zewnętrznych granic kościołów i klasztorów, wszelkich szkół, zakładów naukowych i wychowawczych, gmachów sądowych i więziennych, dworców, stacji autobusowych, tramwajowych, koszar wojskowych, cmentarzy i zakładów, zatrudniających więcej niż 50 osób.

Osoby, którym zabrania się sprzedawać i podawać do spożycia napoje alkoholowe.

Artykuł 8 polskiej ustawy przeciwalkoholowej bierze w obronę młodzież, bo zakazuje w lokalach i miejscach publicznych sprzedaży detalicznej, wszelkiego innego detalicznego pozbywania się (np. w formie prezentu) i podawania do spożycia napojów zawierających jakiekolwiek ilości alkoholu: nieletnim do lat 21, uczniom i uczennicom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek, rolnikom wzamian za zboże, kartofle, koniczynę, kapustę, wogóle za wszelkie wytwory gospodarstwa wiejskiego.

Kary na przekraczających przepisy ustawy.

Za naruszenie ustawy są przewidziane kary grzywny do 15.000 zł. lub aresztu do dwóch tygodni, a w razie powtórzenia przestępstwa karani są grzywną do 25.000 zł. lub aresztu do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

Ochrona młodzieży.

Ministerstwo Oświaty wydało dnia 5 lipca 1948 okólnik, w którym wzywa władze szkolne, instytucje, nauczycielstwo do wzmożenia wysiłków w walce z alkoholizmem wśród dzieci i młodzieży.

Ministerstwo podkreśla, że na terenie szkół i zakładów wychowawczych sprzedaż i spożycie alkoholu jest wzbronione. Nie wolno przetrzymywać napojów alkoholowych w lokalach szkolnych i zakładach, czy też czasowo używanych na cele imprez szkolnych, ani też przynosić alkoholu z zewnątrz. Zabrania się również bezwzględnie jakimkolwiek osobom w stanie nietrzeźwym przebywania na terenie szkół, zakładów, kolonii letnich itp. Używanie alkoholu nawet przez osoby dorosłe na terenie szkół, zakładów, świetlic, czy kolonii jest również wzbronione.

Rozporządzenie o ruchu pojazdów mechanicznych.

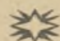
„W przypadku, gdy kierowca w czasie prowadzenia pojazdu mechanicznego, lub w czasie okolicznościowego postoju używa, bądź znajduje się w stanie wskazującym na użycie alkoholu, lub innych podobnie działających środków, organ kontroli drogowej lub Milicji Obywatelskiej doprowadza kierowcę do najbliższego posterunku M. O. celem sporządzenia doniesienia karnego i zatrzymania pozwolenia na prowadzenie pojazdu, a w przypadku, gdy okaże się to konieczne, również celem przytrzymania kierowcy do czasu ustania działania alkoholu lub innych podobnie działających środków“ (Rozp. z dnia 15. 4. 1948 § 50).

Ubezwłasnowolnienie.

Dekret z dnia 25. 8. 1945 r. pozwala osobę pełnoletnią ubezwłasnowolnić z tytułu niebezpieczeństwa marnotrawstwa, bądź nałogowego pijaństwa. Do sądu może wystąpić małżonek, krewni w linii prostej (dzieci lub rodzice) albo rodzeństwo. Lepiej jeżeli wystąpi z tym wnioskiem prokurator, który również jest uprawniony.

Wezwanie do walki z alkoholizmem.

Okólnik M. A. P. z dnia 3. . 1948 r. poleca wciągnąć do współdziałania w akcji zwalczania alkoholizmu organizacje zawodowe, społeczne, instytucje samorządu gospodarczego, zrzeszenia młodzieżowe, oświatowe, spółdzielcze, duchowieństwo, nauczycielstwo i sołtysów. **Sep.**



Dla wsi i na wsi



Gospodarcze znaczenie łąk i ich ulepszanie

Prawie połowa łąk w Polsce, gdyż blisko 2 miliony hektarów czeka na melioracię, to jest dłużej trwające ulepszenie, do którego w pierwszym rzędzie należy uregulowanie wilgoci na łąkach, ich odwodnienie, gdyż wszelkie inne dalsze zabiegi jak nawożenie, pielęgnacja łąk, podsiew ich trawami itp. — nie pomagą, o ile łąka zabagniona, na której rosną tylko liche, kwaśne trawy i różne trzciny, turzyce, i sitowia, dając 10—20 kwintali z ha, podczas gdy ta sama łąka odwodniona, dobrze zagospodarowana da 50—80 q z ha doskonałego siana, które nie tylko jest podstawową karma dla koni, ale i dla krów mlecznych jest tania, obfitująca pasza w białko, gdyż w 1 kg siana dobrego jest tyle białka strawnego, że go wystarczy na wyprodukowanie 1 litra mleka, podczas gdy z 1 kg lichego siana możemy mieć zaledwie białka na 3/4 litrów mleka. Naturalnie samym sianem nie można karmić zwłaszcza wysokomlecznych krów, gdyż zbytby dużo było trzeba siana skarmić i krowa tyle nie mogłaby go zmieścić w żołądku, zresztą dla prawidłowego funkcjonowania organu trawienia, krowa musi jeść i pasze soczyste (zielonki, okopowe, kiszonki) i nieco bodaj słomy na zakładkę na noc, — ale dobre siano zaoszczędzi nam dużo kupnej paszy treściwej (makucha, otrab), a przy tym jest to pasza wyprodukowana we własnem gospodarstwie i dobra dla młodzieży: dla innych zwierzat jak kozy i owce. Mając siano, nie potrzebujemy siać jakichś specjalnych mieszanek w polu, by z nich robić siano na zimę, jak też można nie siać specjalnie na ten cel — koniczyn, lucern itp. Prócz tego, mając dobre siano, krowy dają nam dużo mleka, którego zbyt w mieście w postaci mleka czy masła zapewniony, a mlekiem odciąganym karmimy chlewnię, cielęta, — więc dobrobyt rolnika rośnie, a gnój od krów dobrze karmionych jest bardzo wartościowy, podnosi znów plony roślin polowych.

Nic dziwnego, że Rząd doceniając doniosłe znaczenie dobrych łąk i ich melioracji, stara się, by co roku jaknajwięcej łąk było zmeliorowanych, gdyż dochód Państwa podniesie, a nadmiar produktów mlecznych, czy tłuszczów zwierzecych, bekonów itd. zawsze umieścić da się za granice wzamian za inne potrzebne nam produkty, czy wyroby przemysłowe.

To też gminy, mające wspólne łąki wilgotne — powinny — zasiągnąwszy rady u inżyniera, czy instruktora melioracyjnego, — przystapić jaknajszybciej do odwodnienia łąk i ich racjonalnego zagospodarowania, gdyż nieraz pojedyńczy rolnik nic nie może zrobić ze swą zabagnioną łąką, jeśli przeszkadza mu mokra łąka sąsiada do odprowadzenia nadmiaru wody ze swej łąki. A właśnie jesień najbardziej się nadaje do osuszania łąk, do czego należy wykopać rowy odprowadzające nadmiar wody z małym spadkiem i w odpowiednim kierunku.

Dno rowów nie powinno być węższe od 30 cm, a szerokość rowu u góry w zależności od gleby (zwięzła czy luźna) oraz od szybkości prądu wody — może być od 2—7 razy szersza. Szeroko rozwarte skarpy, to jest brzegi ścian rowu są dobre tym, że obsiane trawą, umacniają brzegi i nie pozwalają im się obsuwać i można je obkaszać na siano i zmieszczą całą ilość odprowadzanej wody z danej łąki. Głębokość rowu zależy od tego jak głęboko chcemy obniżyć poziom wody gruntowej na łące, co znów zależy od rodzaju łąki.

Ziemię z rowów wyrzuca się daleko od rowów po łące, inaczej wał z wykopanej ziemi z rowu leżący przy rowie, przeszkadzałby spływać powierzchownej wodzie z łąk do rowów. Rów powinien mieć mostki do przejazdu po łące w czasie zbioru siana i obowiązkowo zastawki drewniane, by móc w okresie letniej suszy, spiętrzyć wodę w rowie, by zasilała korzenie traw łąkowych.

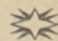
Łąki dzielimy na: 1) **łąki mineralne**, to jest gruntowe, jak np. łąki międzypolowe, łąki wyżej położone nad brzegami rzek, nie podtapiane stale. U tych łąk poziom wody gruntowej w lecie nie powinien być niższy niż 70—80 cm, co reguluje się zastawkami w rowach. Jeśli przez taką łąkę przepływa rzeczka, zanieczyszczona odpadkami z pobliskich osiedli, to dobrze jest po pierwszym pokosie łąki, oraz w jesieni po drugim pokosie, taką wodę spiętrzyć i na kilka dni nawodnić łąkę, a żyzny osad z rzeki zasili bardzo łąkę. Dobre są też do tego celu koła czerpakowe, obracane koniem. Woda, podniesiona nawet z nisko położonej rzeki, wylewa się z kół na łąkę specjalnie do tego celu przygotowaną, a po spełnieniu swej roli — ścieka poza łąką do rzeki.

2) **Łąki torfowe** są różne — zależnie od ich składu, oraz czy woda przez nie stale przepływa i odpływa, czy nadmiar wody da się odprowadzić, czy nie zabagnia łąki itd. O ile torf jest tak płytki, że nie opłaci się go eksploatować jako torf, oraz gdy pomieszany z piaskiem, ziemia, gdy na nim rosną nie drobne, lecz duże tuszyce, olcha itp. to może dać dobrą łąkę po odwodnieniu, o ile przez niego przepływa woda z pól żyznych. Torfy nie mające przepływającej wody lecz stojącą — nie dadzą dobrej łąki. Ale jak zabagniona łąka torfowa nigdy nie da dobrego plonu, tak też i łąka torfowa, o ile ma w lecie obniżony poziom wody gruntowej niżej 50 cm od powierzchni — to może zupełnie stać się nieużyteczną. Tu zastawki w rowach trzeba już w maju regulować, by woda nie spadła w torfowej łące — niżej 50 cm, czym różni się od mineralnej łąki, która wodę gruntową ma niżej, bo wymagają tego trawy rosnące na takiej łące. Łąka torfowa musi stale być wilgotna, ale nie za bagniona.

Gdy już wilgoć na łąkach uregulowana — nieraz łąki odrazu wybitnie plon podwyższają. Jednak, by mieć najwyższą korzyść z łąk, trzeba pamiętać o 1) zasilaniu łąk w pokarm potrzebny roślinom łąkowym i 2) o pielęgnacji stałej łąk.

O tym powiemy następnym razem.

Inż. Br. Staniszewski



TĘPIENIE MCHU NA ŁĄKACH.

Nasze łąki wymagają tej samej opieki, co i rola, jeżeli chcemy aby nam dawały dobre zbiory siana. Jeżeli mamy łąki mchem zarosłe, to naturalnie, nie możemy z nich spodziewać się sprzętu dużo dobrego siana, gdyż wszystkie lepsze i pożywne trawy i rośliny na łąkach z powodu nadmiernego mchu nie mogą się całkowicie rozwinąć.

A ponieważ mech zwykle zagnieżdża się w takich miejscach, gdzie jest nadmiar wilgoci, to pierwszym warunkiem poprawy łąk zamszonych jest ich osuszenie. Czasami wyczyszczenie zarosłych rowów, lub też wykopanie we właściwym miejscu kilku nowych rowów, usuwa zbytnią wilgoć, odkwasza łąkę i wywołuje pojawienie się lepszej, słodkiej roślinności.

Drugim warunkiem wygubienia mchu na łące jest nawiezienie piasku i zbronowanie **łąki w jesieni**, chociażby powierzchnia jej wyglądała po zbronowazupełnie czarno, nic to jej nie zaszkodzi, lecz przeciwnie, sprzęt siana przez to się powiększy. Także jest bardzo dobrze nawieźć popiołu. Popiół drzewny powinno się zsypywać przez całą zimę i lato do beczki lub do paczki, uważając, żeby nie było w nim iskier ognia.

Następnie nawieźć trzeba na łąkę kompostu, urobionego z poskrobków podwórzowych, szlamu wyrzucanego z rowu i ze stawu, jeżeli ktoś taki posiada, z liści wygrabionych na wiosnę ze sadu, różnych śmieci, wywożonych z ustępu odchodów ludzkich i rozmaitych odpadków. Nawet można zbierać popiół z węgla kamiennego, lecz ten musi leżeć na kupie przynajmniej 3—4 lata, dla dokładnego wywietrzenia. Po rozrzuceniu popiołu, czy kompostu trzeba zaraz zabronować. Także dobry skutek daje nawożenie kainitem.

W tych miejscach, gdzie położenie jest takie, że można wjechać na łąkę tylko w czasie mrozów, wypada nawozić tylko zimą, a bronować na wiosnę, kiedy wierzchnia warstwa zacznie tająć o tyle, żeby brona wymieszała piasek, popiół i kompost, a konie lgły głęboko.

Wreszcie, gdy już łąka podeschnie, na wiosnę podsiewamy łąkę mieszanką roślin trawowych, składających się z 7 kilogramów trawy kupkowej, 7 kg kostrzewy łąkowej, 5 kg tymotki, 4 kg wikliny łąkowej, 3 i pół kg mietlicy łąkowej, 4 kg lucerny chmielowej i 4 kg koniczyny szwedzkiej, na 1 hektar.

Rozsiane nasienie traw zabronować

MOJA PARAFIA

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się społem miłowali...“

„A nade wszystko obleczcie się w miłość, która jest węzłem doskonałości!“

„Synaczkowie moi, nie miłujcie słowem i językiem, ale uczynkiem i prawdą“.

Oto słowa Chrystusowe, Janowe i Pawłowe. Posiadają one wielkie znaczenie w życiu parafii katolickiej, w życiu członków tej parafii — parafian.

Ks. biskup Adamski swego czasu powiedział:

„Żarówka wtedy dopiero spełnia swoje zadanie, szerzy światło i ciepło, jeśli przez nią przepływa prąd elektryczny. Jeśli kontakt z prądem jest uszkodzony, jeśli drucik żarzący się jest przerwany, prąd nie przepływa, żarówka światła nie daje. Wygląda ona jak inne żarówki, ale nie spełnia już swego zadania. Jest sprzętem nieużytecznym, przeznaczonym na wyrzucenie.

Podobnie dzieje się w duszy katolika. Jeśli jest złączony z Bogiem, łaska Boża w nim działa. Wtedy żyje on na poziomie wyższym, nadprzyrodzonym. Wszystkie jego uczynki, nawet najpospolitsze, nabierają wartości nadprzyrodzonej, wiecznej. Modlitwa jego jest złączona z modlitwą Chrystusa, jest potęgą. Życie jego obfituje w Boży owoc. „Kto we Mnie mieszka, siła owocu przynosi“.

NAJKROTSZA DROGA

A czy życie w parafii przez mocne związanie się z parafialnym kościołem, z jego gospodarzem—księdzem proboszczem, naszym duszpasterzem, życie prawdziwie rodzinne prześwietlone promieniami miłości rodzinnej w stosunku do wszystkich członków tej rodziny, nie jest najkrótszą drogą do osiągnięcia poziom życia nadprzyrodzonego? I znów odwrotnie — życie prowadzone zdala od życia parafialno-rodzinnego, obojętne na wszystko co się dzieje w kościele parafialnym i w rodzinie parafialnej, prowadzi do odejścia od drogi życia nadprzyrodzonego.

Dzięki temu, że jesteśmy bardzo oddaleni od parafii, aczkolwiek na jej terenie żyjemy, mieszkamy i pracujemy, opanowuje nas wygodnicka bierność, oziębłość i obojętność katolicka, obejmuje nas długi i trudny do przerwania — sen. A to znów staje sie przyczyna tego, że nie znamy głebi i istoty nauki Chrystusa, nie tkwimy u podstaw i w treści nauki Kościoła katolickiego.

Ślizgamy się wiec i pływamy przeważnie po powierzchni tej nauki, a stąd znów wypływa nasze nieuświadomienie katolickie, stąd słabość i chwiejność w sprawach prawd wiary, której jesteśmy wyznawcami.

Zmarły niedawno O. Jacek Woroniecki miał rację, kiedy twierdził, że my, katolicy, nie wyłączając inteligencji, często mamy takie pojęcie o Bogu i o sprawach Bożych, jakie dziecko o Bozi...

RODZINA PARAFIALNA

Gromada wiernych na czele z ks. proboszczem — to rodzina parafialna, która jest najmilszym Bożemu Sercu kościołem Bożym.

Dwie rzeczy jednak muszą w tej rodzinie zaistnieć.

I. Musi być wspólna, płynąca z miłości chrześcijańskiej jedność serc i dusz. Bez tego nie ma rodzin, bez tego nie istnieje parafia.

II. Musi zaistnieć troska o rodzinny dom, o kościół parafialny, gdzie się wszyscy gromadzą i gromadzić powinni jak najczęściej.

To są dwa istotne warunki dobrego życia parafialnego, istnienia dobrej parafii, wzrowej rodziny parafialnej.

Ponadto, z chwilą gdy zostałem wyznawcą wiary Chrystusowej i członkiem Kościoła katolickiego, winienem zrozumieć, że życie parafialne to jednocześnie życie poświęcone zachowaniu Bożych i kościelnych przykazań, że życie rodziny parafialnej musi iść w parze z żywą wiarą. Tylko w świetle wiary zrozumiemy właściwy sens doczesnego życia, tylko uczynki z wiary płynące stana sie zasługujące na żywot wieczny. I odwrotnie... Bez uczynków na przykazaniach opartych próżna będzie wiara nasza i próżna nadzieja zbawienia wiecznego.

Nie to, czy też inne przykazanie Boże lub kościelne, według mego „widzimisię“, będzie miarodajne dla mego życia i będzie przeze mnie wykonywane. Do zbawienia nie wystarczy tylko: „Nie kradnij“, „Nie Cudzołóż“ i „Nie zabijaj“ — ale w równej mierze — „Czcij ojca i matkę twoją“, „Nie mów fałszywego świadectwa“, „Mszy świętej w niedziele i święta nabożnie słuchaj“ itp.

Przykazania Boskie i kościelne oraz nakazy i polecenia nie tylko trzeba dobrze znać, ale także je rozumieć i ściśle wykonywać. A któż pomocy w poznaniu i zrozumieniu tych prawd udzieli, jeśli nie kościół parafialny i jego nauka głoszona przez ks. proboszcza bezustannie od twego dzieciństwa do późnej starości?

WIARA BEZ UCZYNKOW

Niejeden z nas różańcem okręci swe ręce, ale nie chroni ich od ludzkiej krzywdy, na piersiach swych zawiesi chwalebny znak Marii, a w sercu swym nienawiść i gniew żywi ku sąsiadom, ustami śpiewa przecudne „Zdrowaśki“, a język swój kala klątwą, bluźnierstwem i obmowa, jarzącą świecę w ręku krzepko dzierży, a przykładu nie daje, owszem gorszy i dusze innych parafian zabija...

Bo wiara bez uczynków martwą jest, bo życie w rodzinie parafialnej bez przepojenia swej całej istoty miłością w stosunku do Boga i bliźnich, bez karności w stosunku do nauki Kościoła, bez całkowitego spełniania przykazań Bożych i kościelnych nie jest życiem prawdziwej miłującej się rodziny, lecz życiem rozbitej, skłóconej rodziny.

Zapamiętajmy jedno:

rodzina parafialna to wielka i święta rzecz, wszyscy w niej są mi braćmi i siostrami, opiekunem duchowym tej wielkiej, mojej rodziny jest ks. proboszcz, a domem moim rodzinnym — to mój drogi, parafialny kościół, w którym chrzest przyjąłem, w którym do Pierwszej Komunii świętej przystąpiłem, gdzie udzielono mi Sakramentu Bierzmowania i Małżeństwa i skąd wyprowadzą me ciało na wieczny spoczynek, a duszę mą przez całe życie prowadzą ku Bogu, ku szczęściu wiecznemu!

A. Starski.



---

płyciutko lżejszą broną, a następnie przywałować walcem. Walce mają tą dobrą stronę, że uciskają zbronowaną ziemię i nawieziony kompost, oraz rozsiane nasionka, co powoduje do prędszego skiełkowania. Kto nie może całej łąki nawieźć, uprawić i podsiać w jednym roku, niechaj po kawałku co roku bronuje, nawozi i podsiewa, a będzie w niedługim czasie zbierał zamiast 1—2 fury jednokonne lichego siana, 3—4. a nawet więcej parokonnych wozów dobrego i smacznego siana.

Jest staropolskie przysłowie, które mówi: „Kto się w pracy nie leni, to mu się w ogrodzie, polu i na łące zieleni“. **W. Koźmiński**, stary rolnik

KRUCHE KOPYTA U KONI.

U koni zdarza się dość często kruchość kopyt, róg wówczas łatwo się łamie i odpada kawałkami. Wygląda to nie tylko brzydko, jest także mocno uciążliwe, ze względu na trudność kucia, koń bowiem często gubi podkowy.

Na kruchość kopyt dobrym środkiem jest lanolina, którą kupić można w każdym składzie aptecznym, czy drogerii. Kopyto wymyć należy czysto z zanieczszczenia wodą ciepłą, przelać zimna wysuszyć gałgankiem i po upływie 20 minut gdy jest już zupełnie suche wcierać lanolinę biorąc po trochu przez 3 minuty, nie wyłączając korony kopyta. Czynność tę należy wykonywać codziennie przez 4—5 tygodni, a wynik będzie nadzwyczaj dodatni.

Konia w czasie tego leczenia najlepiej jest nie podkuwać wcale. Pamiętać też i o tym, by co parę tygodni róg kopytowy od strony brzegu był należycie opiłowywany raszplą. **W. Gr.**

Co to jest plotkarstwo i podszczuwanie?

Plotkarstwo jest to rozsiewanie słyszanej obmowy lub oszczerstwa.

Podszczuwacz opowiada komuś, co ujemnego na niego drugi mówił w tym celu, aby go można z nim poróżnić.

Plotkarze i podszczuwacze są wspólnikami obmówców i oszczerców, siewcami niezgody i nieprzyjaźni.

Są też obowiązani do naprawienia czci i szkody bliźniego tak jak tamci „Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu twemu, niech zaraz umrze w tobie“.

(Ekkl. 19. 10)

Miejsca odpustowe na Pomorzu

Do znanych miejscowości odpustowych na Pomorzu należy Wejherowo ze swą słynną Kalwarią na zboczach lesistych wzgórz. Kalwarię Wejhonowską, liczącą 26 kaplic, zbudował w drugiej połowie XVII w. Jakub Wejher, założyciel miasta. Na odpust, zwłaszcza Narodzenia NPM., ściągają do Wejherowa z Pomorza a zwłaszcza Kaszubi nadmorskich wiosek rybackich.

Po rannej mszy św. i spowiedzi pątnicy z modlitwą na ustach obchodzą Kalwarię a następnie słuchają nauki.

*

Po pierwszej wojnie światowej obok Wejherowa miejscem pielgrzymek jest wioska Wiele w ziemi Zaborskiej (za Borami Tucholskimi). Kalwaria tamtejsza jest pamiątką z okresu wojny światowej; jej budowę rozpoczął w 1915 r. ówczesny proboszcz tamt. ks. prałat Szydzik, a dokończył obecny duszpasterz wielecki ks. kan. Wrycza. Rzeźbione w kamieniu i drzewie sceny Męki Pańskiej, posągi i figury naturalnej wielkości, malowidła ozdobionych witrażami kaplic czynią wielkie wrażenie. Uroczystości kalwaryjskie gromadzą pielgrzymów z Ziemi Zaborskiej, z Borów Tucholskich, południowych Kaszub.

Drugą osobliwością Wiela jest kościół parafialny o trzech nawach i czterech potężnych wieżach. Kościół ten w końcowej fazie uległ zniszczeniu; dzięki staraniom ks. kan. Wryczy zniszczenia zostały w międzyczasie usunięte.

Wiele jest miejscem urodzenia znanego kaszubskiego poety Hieronima Derdowskiego, autora „Czorlińskiego, co do Pucka po sercе jachoł".

*

Wielkiej czci doznaje NMP. Łaskawa w Piasecznie pod Gniewem. Szczytem uroczystości odpustowych dnia 8 września, trwających przez całą oktawę, jest procesja do Studzienki za wsią. Szczególną czcią darzyli ongiś Matkę Boską Piasecką starosta gniewski Albr. Radziwiłł, Michał Zamoyski i Stanisław Leszczyński. Gościem bywał tu Jan Sobieski, który będąc starostą w Gniewie, jeszcze krótko przed swoją śmiercią przybył do P., ażeby podziękować Bogu za otrzymane łaski.

Kościół, stojący na wzgórzu, zbudowany jest w stylu gotyckim. Jak wnioskować z gotyckiego napisu, ciągnącego się na szczycie zewnętrznych murów, kościół stanął 1348 r. Na zewnątrz jego ozdobą jest schodkowy szczyt gotycki. Na gwiaździstym sklepieniu nawy głównej znajduje się herb Sobieskich „Janina".

Roku 1455, podczas 13-letniej wojny, toczyły się w P. rokowania z polecenia cesarza niemieckiego za pośrednictwem elektora brandeburskiego Fryderyka II między królem polskim, a zakonem krzyżackim. Mało znany jest epizod historyczny, że tenże Fryderyk wychowywał się przez szereg lat na dworze Jagiełły, który nie mając wówczas męskich potomków, zawarł był w Krakowie z ojcem Fryderyka, układ mocą którego F. poślubi jego córkę z drugiego małżeństwa (Jadwigę) z tym, że po jego śmierci młody Hohenzoller zasiądzie na tronie polskim. Gdy jednakże ostatnia żona (Sonka) obdarzyła Jagiełłę synami (Władysław i Kazimierz), Fryderyk, mając lat kilkanaście, wraca do Brandeburgii.

*

Spieszą również pielgrzymi na uroczystości odpustowe do słynnej z łask figury NPM. w Rywałdzie pod Grudziądzem; obecny kościół tamt. należy do najwspanialszych świątyń dekanatu. Kościół wystawiła rodzina Hutten-Czapskich w I połowie XVIII w., a przy kościele klasztor, oddany OO. Kapucynom. Po zlikwidowaniu zakonu, klasztor przeznaczony został dla księży emerytów. Po wojnie OO. Kapucyni jako prawowici gospodarze przejęli z powrotem kościół i klasztor.

*

Nazwę Częstochowy Kujawskiej otrzymała wioska Pieranie pod Inowrocławiem dla słynącego z cudów obrazu Matki Boskiej, umieszczonym w okazałym kościele, podlegający jako rzadki zabytek drewniany konserwatorowi. Na odpust Matki Boskiej Pierańskiej przybywają pątnicy z Kujaw i Pałuk oraz pielgrzymki z sąsiednich parafii. Stanisław Leszczyński, uchodząc z Polski, złożył, wraz z towarzyszącym mu orszakiem dygnitarzy, świeckich i wojskowych, tudzież przedstawicielami poselstw zagranicznych, pokłon Matce Boskiej Pierańskiej. nn.



UROCZYSTOŚCI W KOLUSZKACH

Jeszcze nie uszły z pamięci uroczystości związane z wizytacją pasterską a już parafianie mieli możność przeżywania święta Chrystusa Króla. Miejscowe chóry kościelne wykonały pod kierownictwem ks. pref. Stajudy ładnie kilka pieśni polskich i łacińskich. Na końcu zaśpiewano „My chcemy Boga". Pod figurą Chrystusa Pana została złożona wiązanka kwiatów. H. S.

W ŁUKOWIE PODLASKIM

Miesiąc październik upłynął pod znakiem nabożeństw różańcowych, odprawianych w godzinach wieczornych w obu kościołach Łukowskich. Zwłaszcza w kościele Przemienienia Pańskiego napływ wiernych w czasie nabożeństw różańcowych był liczny. Pięknie ubrany ołtarz wielki z figurą Matki Boskiej Różańcowej i rzęsiście oświetlony reflektorami, pociągał ku sobie czcicieli Marii. Krótkie, treściwie opracowane czytanki różańcowe, przemawiały do wiernych. Przez cały październik parafianie licznie przystąpili do świętych sakramentów.

*

Przed uroczystością Chrystusa Króla, w obu parafiach łukowskich zostały odprawione uroczyste trydua, na program których złożyły się uroczyste nabożeństwa poranne i wieczorne z kazaniami.

W niedzielę, dn. 30 października br. w kościołach parafialnych Przem. Pańskiego i św. Krzyża odprawiły się uroczyste nabożeństwa o godz. 9 rano z okolicznościowymi kazaniami do dzieci. W czasie Mszy św. dzieci przystąpiły do Komunii świętej.

O godz. 11-tej zostały odprawione sumy w obu kościołach.

W „Dzień Zaduszny" w kościele św. Rocha, na cmentarzu katolickim w Łukowie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych parafian łukowskich wraz z kazaniem okolicznościowym. Po nabożeństwie odbyła się procesja żałobna po cmentarzu. (P).

Z CZARNOŻYŁ k/WIELUNIA.

Po zniszczeniach wojennych, dzięki staranności księży proboszczów i parafian poprawiono kościół, cmentarz i budynki plebańskie. Cmentarz grzebalny został ogrodzony siatką drucianą, nasadzono koło kościoła drzew.

Na cmentarzu stanęła piękna figura Matki Boskiej. Parafia wyleczyła się z zewnętrznych ran zadanych przez wojnę. Odbudowa wewnętrzna postępuje wciąż naprzód.

Ojrz.

CO DZIEJE SIĘ W KAWNICACH?

Ściana południowa murów jest już wykończona. Północna jeszcze w połowie roboty. Wieża na 11 metrów wysoka — trzeba jej dać jeszcze drugie tyle.

Dzień w dzień słychać stuk kielni, nawoływania robotników i skrzypienie windy. Cegła idzie do góry.

W LABIRYNCIE CYFR

Na budowę kościoła w Kawnicach zakupiono pół miliona cegły, osiem wagonów wapna, w tym cztery hydratyzowanego, sześć wagonów cementu, dwa wagony płytek terrakotowych, cztery wagony dachówki, kilkadziesiąt kubików drzewa.

Sama cegła kosztowała blisko trzy miliony złotych. Wapno i cement przeszło pół miliona, Płytki terrakoty i dachówka przeszło milion.

Łatwo się mówi milion, lecz trudno się do niego dochodzi. By go osiągnąć, trzeba spisać 50 stron ofiarodawców w księdze ósemkowego formatu, a więc dużej. Takie rzesze ofiarodawców stawiają kościół i tyle ich potrzeba.

Wykończenie kościoła wymaga jeszcze drugie tyle sum, jak postawienie pod dach.

Kawnica, p-ta Golina n/Wartą. PKO. Poznań V-5755.

4 miliony 800 tys. złotych.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego przyznała 4 miliony 800 tysięcy zł. na budowę kościoła parafialnego we Wrocławiu—Pilczycach. Budowę zniszczonego przez Niemców kościoła zaczęto dobrowolnymi składkami ofiarnych parafian. Dzieło znalazło poparcie Rządu R. P.

Z WŁOCŁAWKA

Dnia 4 listopada o godz. 9-tej odprawił ks. rektor Bolesław Kunka uroczystą Mszę św. w intencji J.E. Księdza Biskupa Karola Radońskiego. A bezpośrednio po Mszy św. złożyło duchowieństwo włocławskie swemu Ordynariuszowi życzenia imieninowe.

Głośniki w katedrze włocławskiej.

W końcu października br. zostały założone w bazylice katedralnej włocławskiej — głośniki. Jest to cenny nabytek ułatwiający wiernym udział w nabożeństwach, a zwłaszcza w słuchaniu słowa Bożego oraz zaoszczędzający kapłanom głoszącym Dobrą Nowinę wiele zdrowia.

Inauguracja roku szkolnego na Wyższym Studium Religijnym.

24 października otwarto nowy rok szkolny na Studium Wyższej Kultury Religijnej w Łodzi. Otwarcia dokonał w obecności J.E. Ks. Bpa Dr Klepacza rektor uczelni J.E. Ks. Bp Tomczak.

Pierwsza rocznica.

22 października minęła pierwsza rocznica śmierci śp. Kardynała Augusta Hlonda arcybiskupa Gniezna i Warszawy, Prymasa Polski. Dzień ten żywo zapisany jest w sercach katolików, jako bolesna strata nigdy niezapomnianego dostojnika Kościoła.

Zjazd liturgiczny.

We wrześniu w Parmie (Włochy) obradował I Tydzień Liturgiczny włoski poświęcony rozważaniu zasad ustalonych przez Piusa XII encykliką „Mediator Dei". Otworzył go bp parmeński mgr Bernareggi. Wygłoszono różne referaty, między innymi następujące: „Religia i Liturgia", „Nowy Testament jako źródło liturgii", „Przygotowanie tygodni liturgicznych dla wiernych".

Z całego świata

RADA PAŃSTWA ogłosiła komunikat, podając do wiadomości, że na wspólnym posiedzeniu Rady Państa oraz Rady Ministrów Prezydent RP Bolesław Bierut zakomunikował iz Związek Radziecki zgodził się uczynić zadość prośbie Prezydenta i zwolniwszy Marszałka Rokossowskiego ze służby w Armii Radzieckiej, skierować go do dyspozycji Rządu Polskiego. Na skutek powyższego jednocześnie Prezydent RP jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych w Polsce zamianował Marszałka Rokossowskiego Marszałkiem Polski oraz Ministrem Obrony Narodowej. Jednocześnie postanowiono wystąpić do Sejmu Ustawodawczego z wnioskiem o uzupełnienie składu Rady Państwa przez powołanie na jej członka Marszałka Polski Michała Żymierskiego, który na własną prośbę ustąpił ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej.

W ZWIĄZKU z 32 rocznicą Rewolucji Październikowej odbyły się w ZSSR wielkie uroczystości, na czoło których wysunęła się wielka defilada na Placu Czerwonym w Moskwie, którą odbierał marszałek Wasilewski, a który jednocześnie wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na uroczystym zgromadzeniu Moskiewskiej Rady Delegatów, programowe przemówienie wygłosił G. Malenkow sekretarz Komitetu Centralnego WKP(b). W Warszawie odbyła się centralna akademia w Teatrze Narodowym, na której przemówienie wygłosił ambasador Lebiediew. Również w całym kraju, jak w innych krajach, odbyły się uroczystości związane z rocznicą rewolucji.

PRZEWODNICZĄCYM Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech Wschodnich został zamianowany generał Czujkow.

WŁADZE NACZELNE stronnictw politycznych w Polsce, związków zawodowych, młodzieżowych i kobiecych postanowiły przyłączyć się do inicjatywy PZPR i powołały do życia Ogólnokrajowy Komitet Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Z DARTMOUTH donoszą, że 4-motorowy bombowiec zderzył się z samolotem myśliwskim. Oba aparaty runęły do Kanału La Manche. W katastrofie zginęli wszyscy lotnicy w liczbie 9-ciu.

WE WŁOCŁAWKU samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Wydziału Drogowego z niewiadomych przyczyn wjechał na chodnik koło Domu Towarowego i zabił stojącego pod wystawą Feliksa Wieczorkiewicza, studenta praw, który osierocił żonę i dzieci. Tenże samochód jednocześnie ciężko zranił Czesława Wysockiego zatrudnionego w Celulozie włocławskiej.

W BYDGOSZCZY ogłoszono wyrok, mocą którego Richard Hildebrandt wyższy dowódca SS na Pomorzu oraz Maks Henze, jego główny pomocnik, posiadający na sumieniu tworzenie obozów koncentracyjnych na Pomorzu oraz masowe niszczenie ludności polskiej i żydowskiej, zostali skazani na karę śmierci.

NA FILIPINACH szalał straszliwy tajfun, który spowodował śmierć 600—700 osób oraz pozbawił dachu nad głową 400 tysięcy mieszkańców. Filipiński Czerwony Krzyż zaapelował o pomoc do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie w związku ze straszliwą sytuacją na wyspach.

NAD LOTNISKIEM w Waszyngtonie nastąpiło zderzenie samolotu pasażerskiego z samolotem wojskowym. Oba samoloty rozbiły się i spadły. W katastrofie zginęło około 30 osób.

W DZIEŃ Wszystkich Świętych w całej Polsce odbyły się uroczyste obchody żałobne, na których uczczono pamięć poległych bohaterów oraz ofiar nienawiści hitlerowskiej.

EPISKOPAT Rzymsko-Katolicki w Czechosłowacji zalecił wszystkim księżom, aby przyjmowali uposażenie państwowe w myśl nowej ustawy kościelnej i złożyli wymaganą przez ustawę przysięgę wierności wobec państwa.

W WARSZAWIE w związku z 200 rocznicą urodzin wielkiego poety i myśliciela niemieckiego Johanna Wolfganga Goethego odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademia, w której wzięli także udział przybyli na tę uroczystość z Niemiec Wschodnich przedstawiciele literatury i nauki niemieckiej.

SAMOLOT transantlantycki francuskiej linii lotniczej, lecący z Paryża do Nowego Jorku rozbił się podczas przymusowego lądowania na wyspie San Miguel na Azorach. W chwili zetknięcia się z ziemią samolot stanął w płomieniach. 37 pasażerów i 11 członków załogi zginęło.

WE FRANCJI został utworzony nowy rząd na czele którego stanął Feorges Bidault.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr.VI-231. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. prac, rodz., pracy i zguby zł. 25.— Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—. półroczna 240.— zł., roczna 480.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna E-08825 Drukarnia Diecezjalna pod Zarz. Państw., Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.